Nr. 178. [illegible] Lwów, poniedziałek 26 lipca 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 48 Mk., z dostawą do domu 48 Mk., na prowincyi 48 Mk., w innych państwach 60 Mk. (z przesyłką poczt.)
CENA OGŁOSZEŃ:
miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil 1 Mk. „Nadesłane" i „nekrologia" za wiersz nonp. 3 Mk. Komunikaty i reklamy po kronice za wiersz nonp. 5 Mk. Drobne ogłoszenia 20 fen. od wyrazu. Dla poszukujących pracy bezpłatne. Ogłoszenia na [illegible]. Zamiejscowe (pozalwowskie) [illegible] za wiersz nonp., nekrologi i [illegible], komunikaty i reklamy 10 Mk., drobne ogłoszenia 40 fen. od słowa.
Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska l. 24.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

ZAWIESZENIE BRONI.

Nota sowiecka do rządu polskiego.

WARSZAWA. 24 listopada. (Pat.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Rząd sowiecki nadesłał d. 23 bm. na ręce ministra spraw zagranicznych ks. Sapiehy odpowiedź następującą: Rosyjski rząd sowiecki wydał naczelnemu dowództwu czerwonej armii rozkaz natychmiastowego rozpoczęcia z naczelnem dowództwem polskiem układów, mających na celu doprowadzić do zawieszenia broni oraz przygotowania przyszłego pokoju pomiędzy obu krajami. Dowództwo rosyjskie zawiadomi dowództwo polskie o miejscu rozpoczęcia i początku rokowań między dowództwami wojskowemi obu stron.

KOMISARZ LUDOWY CZICZERIN.

Posiłki koalicyjne w drodze do Polski

PARYŻ. 24 lipca. (Pat.) Havas. „Standard" donosi pod datą 23 bm., że francuski prezydent ministrów oświadczył w Izbie, iż moskiewski **rząd sowietów na notę koalicyi w sprawie zawieszenia broni między Rosyą a Polską dał buńczuczną odpowiedź,**

wskutek czego Najwyższa Rada koalicyjna zarządziła mobilizacyę 16 korpusów(?) przeciwko Rosyi. Pierwszy transport został już wysłany.

BESANCON. 24 lipca. (Pat.) Havas. **Wyruszyło kilkuset oficerów, którzy przez Bazyleję udali się do Polski. Kilka pułków ciężkiej artyleryi zostanie wnet wysłanych. Główne dowództwo nad wojskami koalicyi ma objąć marszałek Foch. Oprócz Francyi mobilizuje Anglia, pierwszą i drugą armię terytoryalną. Do Rygi wyjechała część floty angielskiej.**

LYON. 24 lipca. (Pat.) We czwartek wieczór wyjechała do Warszawy misya francusko-angielska, aby zbadać tam sytuacyę i powziąć odpowiednie kroki.

WIEDEŃ. 24 lipca. (Pat.) **Telegr. Comp.** z Paryża. W komisyi spraw zagranicznych oświadczył p. Millerand, że traktat wersalski zobowiązuje w rozumnej interpretacyi Niemcy do przepuszczenia transportu wojsk celem utrzymania samodzielności Polski, uznanej w traktacie wersalskim. Sądzi on, że jego pogląd podziela także Rada koalicyjna.

I Węgry chcą udzielić pomocy.

WIEDEŃ. 24 lipca. (Pat.) B. K. „Petit Parisien". Węgierski prezydent ministrów hr. Teleky zaofiarował koalicyi pomoc wojskową ze strony Węgier, z tem uzasadnieniem, że Węgry są ostatnią ostoją przeciwko bolszewikom.

Skład rządu koalicyjnego.

WARSZAWA. 24 lipca (Pat. Dziś o godz. 1.20 została podpisana przez Naczelnika Państwa dymisya dawnego rządu i nominacya gabinetu koalicyjnego. Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Wincenty Witos, premier. **Ignacy Daszyński**, zastępca premiera. **Leopold Skulski**, sprawy wewnętrzne. **Eustachy Sapieha**, sprawy wewnętrzne. **Kazimierz Bartel**, koleje. **Wł. Grabski**, skarb, **St. Śliwiński**, aprowizacya. **Edward Pepłowski**, praca. **Gabryel Narutowicz**, roboty publiczne. **Czesław Chrzanowski**, przemysł i handel. **Juliusz Poniatowski**, rolnictwo. **Wł. Kucharski**, b. dzielnica pruska. **Józef Leśniewski**, sprawy wojskowe. **Stanisław Nowodworski**, sprawiedliwość, **Maciej Rataj**, oświata. **Wł. Stesłowicz**, poczta i telegraf.

Ministerstwo sztuki i kultury oraz zdrowia publicznego pozostają narazie w rękach dotychczasowych kierowników t. j. Dra **Jana Heuricha** i Dra **Chodźki**.

Sukcesy na froncie.

Komunikat sztabu generalnego.

Z dnia 23 lipca.

Dnia 23 b. m. przeszedł nieprzyjaciel do generalnego ataku na odcinku od Grodna do Mostów. **Po huraganowym ogniu artyleryi ruszyły do szturmu na nasze pozycye liczne dywizye piechoty bolszewickiej.** Jednocześnie korpus jazdy, który się przeprawił przez Niemen na północ od Grodna, forsownie posuwał się na południe, dążąc do odcięcia naszego lewego skrzydła. W walkach linia Niemna **została opuszczona przez nasze dywizye.** Obecnie walki toczą się na linii Soły Pogozany Żylice, Łumno-Wolpa, na lewem zaś skrzydle nasza jazda i piechota znajduje się w walce z jazdą nieprzyjacielską w rejonie Nowego Dworu. Na wschód od Mostów dywizya litewsko-białoruska niedopuściła nieprzyjaciela na południowy brzeg Niemna i odparła wszystkie jego ataki.

Na Polesiu nad kanałem Ogińskim nieprzyjaciel atakował kilkakrotnie Belechany, został jednakże krwawo odparty. Pod Rzeczycą w kilkogodzinnej walce **zostały 516 i 514 pułki piechoty sowieckiej pobite.**

Zdobyto 8 karabinów maszynowych i wzięto jeńców. **Nieprzyjaciel cofa się w popłochu za Styr**, gdzie zatopił 4 działa nie mogąc ich wywieść. W pościgu zajęto Boretalie. Pierwsza dywizya legionów w śmiałym wypadzie na przedpolu **zajęła Słusk-Swor**, i wyparła 131 brygadę sowiecką, biorąc 100 jeńców i zdobywając całą baterye z zaprzęgami, kilkadziesiąt wozów z końmi i przeszło 20 karabinów maszynowych.

Dalej na południe udaremniono wszelkie nieprzyjacielskie próby sforsowania Styru. Większa kolumna kawaleryi nieprzyjacielskiej, która przedarła się w rejonie Surowiec na nasze tyły została **przez naszą jazdę** odrzucona na wschód.

Próby nieprzyjaciela zamierzające do sforsowania Zbrucza za wszelką cenę, doprowadziły do zaciętych walk pod Trybuchowcami, Wołoczyskami i Włoczkowcem. **Dwunasta dywizya niezrównanem męstwem odparła wszystkie ataki z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.**

Pierwszy zastępca Szefa Sztabu gen.
KULIŃSKI, gen. ppor.

Pr. 146/20

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Dziennik Ludowy" Nr. 175 z dnia 23. lipca 1920 w artykule pod tytułem „Radziechów czy" w całości (łącznie z tytułem) zawiera znamiona występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 22. lipca 1920 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma przy orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862 Dz. pp. Nr. 6. ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mk. p.

Lwów, dnia 22. lipca 1920. Podpis nie czytelny.

Oficyalne sprawozdanie z posiedzenia komisyi zagranicznej i wojskowej.

WARSZAWA (Pat.). Niektóre pisma codzienne z dnia 17. bm. pomieściły artykuły oparte na nieścisłych relacyach z tajnego posiedzenia połączonych komisyi spraw zagranicznych i wojskowych z 16. b. m. Aby położyć tamę szerzeniu informacyi fałszywych, prezesi połączonych komisyi podają istotny przebieg rzeczonego posiedzenia:

Na porządku dziennym połączonych komisyi spraw zagranicznych i wojskowych z dnia 16. lipca br. były przekazane komisyom dwa wnioski nagłe: wniosek klubu P. S. L. (Wyzwolenie) domagający się od rządu **zdania sprawy ze stanowiska zajętego w Spa w sprawie propozycyi angielskiej co do rozejmu na froncie wschodnim** i wniosek klubu ludowo-narodowego domagający się od Naczelnego Dowództwa **wyjaśnienia przyczyn niepowodzenia armii polskiej na froncie wschodnim**.

Przed przystąpieniem do dyskusyi wysłuchano rzeczowych relacyi o położeniu militarnem, udzielonych przez szefa sztabu generalnego gen. **Hallera** i wiceministra spraw wojskowych gen. **Sosnkowskiego**. Co do tej części obrad obowiązywała tajność. Z informacyi udzielonych przez gen. Sosnkowskiego, wypływa wniosek, że sytuacya nie jest beznadziejną, warunkiem jednak podstawowym dalszej walki jest podtrzymanie ducha żołnierza i danie wojsku oparcia w zjednoczeniu opinii narodu w jego woli do zwycięstwa.

Minister **Sapieha** dał wyjaśnienie, jaki jest stosunek państw zachodnich do polityki polskiej na wschodzie wogóle a w szczególności do obecnego naszego położenia i uzasadniał konieczność przyjęcia zaproponowanej przez rząd angielski formalnej interwencyi.

Pierwszy wniosek będący przedmiotem narad uzasadniał p. **Poniatowski**. Stwierdził on że dążenia rozejmowe są załamaniem się wiary w możliwość naszego zwycięskiego wysiłku, wykazywał szkodliwość takiego defetyzmu ciał kierowniczych dla ducha armii i całego narodu poczem przedłożył do przyjęcia przez Sejm następujące rezolucye:

1) Sejm stwierdza że warunki rozejmu z radami sowietów proponowane Polsce przez mocarstwa koalicyjne; jako pociągające za sobą nieuchronne skutki, zgubne dla państwa polskiego a wprowadzające osłabienie wojskowej siły zbrojnej nie mogą być przyjęte jako krok wstępny do rokowań pokojowych.

2) Komisye zagraniczna i wojskowa polecają wybranej w tym celu podkomisyi zredagowanie i przedłożenie Sejmowi odezwy Sejmu do wojska, która upewni wojsko, że Sejm niedopuści do zawarcia takiego układu pokojowego, któryby zmarnował ofiarne walki żołnierza polskiego i przez zgodę na nowy rozbiór Polski doprowadził do zatracenia zdobytej krwią, niepodległości Ojczyzny.

P. **Głąbiński** jako referent drugiego wniosku zaznaczył, że niepowodzenia militarne Polski na wschodzie były wynikiem politycznej koncepcyi ukraińskiej, przeciwko której występowało stronnictwo narodowo-demokratyczne. Referent zaproponował rezolucye tej treści:

Przebieg ostatnich wypadków na froncie wschodnim ujawnił dotkliwe braki w Dowództwie Naczelnem, w sztabie generalnym i w podstawach organizacyi naszej armii. Tylko gruntowne, bezwzględne usunięcie przyczyn, które spowodowały nasze niepowodzenia na wschodzie, może sparaliżować częściowo jej skutki. Przeto niżej podpisani wnoszą:

Sejm zechce uchwalić: Wzywa się R. O. P. do natychmiastowego przeprowadzenie gruntownych reform w organizacyi naszej armii, w sztabie generalnym i w Naczelnem Dowództwie.

W dalszym ciągu dyskusyi zabierali głos p. **Czerniewski**, uzasadniając konieczność rozejmu potrzebą uzyskania chwili wytchnienia dla ewentualnej organizacyi.

P. **Dubanowicz** wskazuje na błędy popełniane przez wojskowość, a głównie przez niewłaściwe obsadzenie stanowisk kierowniczych i na brak jednolitego ducha narodowego w armii.

P. **Załuska** w długiem przemówieniu rozwija szczegółową krytykę wewnętrznej organizacyi naszej armii i wyraża żal, że siły tej miary, co gen. Dowbór-Muśnicki nie są odpowiednio zużytkowane. Natomiast młodzi oficerowie nieustannie awansują. W czasie przemówienia przewodniczący zwraca uwagę p. Załusce na niewłaściwość użytych w stosunku do armii wyrażeń.

Poseł **Anusz** postawił wniosek zmierzający do przeprowadzenia surowego śledztwa, któreby ustaliło w jakim stosunku niepowodzenia są wynikiem objektywnych warunków, a o ile spowodowane są zaniedbaniem w wykonaniu

Na zarzuty osobiste i dotyczące organizacyi armii odpowiedział gen. **Sosnkowski**. Stwierdził on, że jako przedstawiciel wojskowości w R. O. P. uznał konieczność przyjęcia propozycyi rozejmowej, gdyż wojskowość nie mogła wziąć odpowiedzialności za decyzyę w tej mierze. Odparłszy silne zarzuty stronniczości i protekcyjności wysunięte przez p. Załuskę domagał się, aby w stosunku do wojska komisya stanęła na jedynie właściwem stanowisku zbadania przewinień tych wojskowych, którzy nie spełnili swoich obowiązków.

Dalszy ciąg dyskusyi odłożono.

Podp.: **Daszyński, Anusz.**

DALSZY CIĄG POSIEDZENIA.

WARSZAWA. We czwartek odbył się dalszy ciąg posiedzenia połączonych komisyi spraw zagranicznych i wojskowych. Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący komisyi minister Sapieha zgodził się na jawność dla swych komunikatów, poczem odczytał notę rządu angielskiego do sowietów, odpowiedź rządu sowieckiego, jakoteż drugą notę Anglii do sowietów. (Wszystkie te noty znane są już publicznie Red.).

W dyskusyi w imieniu narodowej demokracyi przemawiali posłowie Władysław Dębski i ks. **Lutosławski**. Obaj występowali w obronie endeckiego wniosku dotyczącego zmian osobistych i reform w sztabie i w Naczelnem Dowództwie. Ks. Lutosławski oświadczył, że endecya **teraz przed zawarciem pokoju**, nie chce zmiany Naczelnego Wodza.

Poseł **Brejski** ostro wystąpił przeciwko podkopywaniu autorytetu Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza.

Poseł tow. **Perl** zaznaczył, że teraz zaczęło się szukanie winowajców przyczem narodowa demokracya robi z tego broń przeciwko niemiłym sobie ludziom. Narodowa demokracya zwala wszystko na dowództwo wojskowe, co nie ma nic wspólnego ze sprawą obrony, natomiast ma służyć interesom partyjnym endeckim. Jeżeli narodowa demokracya skarży się, że zaufała optymistycznym relacyom przedstawicieli wojskowości to wystawia sobie złe świadectwo jako stronnictwu politycznemu.

Obrazki bez retuszu.

Nie rzucim ziemi...

Idzie żołnierz borem, lasem, przymierając głodem czasem...

Idzie, krwi swej nie szczędząc serdecznej i ofiarnej, w blady świt nowego Jutra wpatrzony, sen śniąc przecudny o szpadzie...

Idzie nasz żołnierz w awangardzie tradycyi świetlanej Kircholmu, Grunwaldu, Wiednia, Somosierry, Racławic, Ostrołęki i Lipska, ostrzem bagnetu historyę swą pisząc męczeńską, a jasną...

Idzie dziarskim krokiem w ordynku i skupieniu duszy wielkiem, bo oczy świata czuje na sobie i bicie serc słyszy narodów...

Idzie i za siebie od czasu do czasu spogląda, ażali za nim naród cały nie kroczy z kielnią twórczą i młotem, by odbudować, co w gruzy padło; z pługiem i broną, by ugory zaorać; z księgą, by oświecić; z słowem miłości i przebaczenia na ustach i z ręką wyciągniętą do zgody i braterstwa, ku ludom, co w proch padły, zdeptane ciężką stopą wojny...

A kiedy żołnierz spojrzy za siebie — — —

Wtedy ręce opadają bezwładnie wzdłuż ciała i oczy szklą się łzami niemocy...

Milknie beztroskliwa, straceńcza piosenka żołnierska..

Cel marszu, co przyświecał w znojnej drodze, niby gwiazda płonąca, w chmurach się kryje ciężarnych...

I ból ostry jak szpada, przeszywa serce żołnierskie...

— — — — — — —

Po ulicach miast gwarnych, w obramowaniu lustrzanych tafli szyb wystawowych, wśród tłumu półnagich kobiet i wystrojonych samczyków, przelewa się wartka fala błyskotliwego życia.

Chłopy jurne wyszły na podbój serc niewieścich, świecąc lakierem półbucików i pyszczkami bezmyślnych dandysów.

Kroczą po deptakach korsa chłopy barczyste, a mocne, z monoklem w cielęcem oku, strojni w szamerunki srebrzyste, ostrogi błyszczące i ordery zwycięstw kotylionowych, kokoty uwodząc i gęsiątka czułe, na heroizm zatyłowy lecące...

Wśród słońc płonących lamp elektrycznych, denerwującego szelestu halek jedwabnych, frunących w tańcu; przy muzyce upojnej, kielichem małmazyi wojennej zdrowie piją komitetu, co raut pod wezwaniem „Wszystko dla frontu" urządza i rotą Konopnickiej, przemowę kunsztowną prezesa rautu kończą: Nie rzucim ziemi!...

Nie rzucim ziemi!
Twierdzą nam będzie każdy próg!...
Nie rzucim ziemi!...
Husia, siusia!...
Nie rzucim!...

— — — — — — —

W sali szczelnie nabitej ciśnie się tłum zdrowych, silnych mężczyzn, co omówić przyszli i krytykować zdarzenia na froncie.

Uświadomiony na prasie i kalendarzach partyjnych, opasły obywatel bawi się w Demostenesa i Kleona, gromy miotając na wszystko i wszystkich.

On jeden i jego stronnictwo potrafią cuda zdziałać!

On jeden przewidział wszystko!

On jeden ma środki zaradcze!

On jeden zna zamiary wroga i wartość narodu!

On jeden!...

I na przekór rządowi i wrogim partyom politycznym, zawiązuje się komitet, co nie oglądając się na głupotę innych, zabawi się w gęsi kapitolińskie, ocalając Rzym i świat cały...

Ochotników moc cała!

En massé oddają się do dyspozycyi władz wojskowych.

Masowo zgłaszają się do służby wewnętrznej, śledczej, wywiadowczej, agitacyjnej, werbunkowej, prasowej, policyjnej, rekwizycyjnej, kontrolnej, pomocniczej, lekkiej, szpiegowskiej, ledzinkiej i najlżejszej.

Opasły mowca ociera pot kroplisty z czoła i intonuje melodyjną rotę Konopnickiej.

On jeden i jego stronnictwo mają do tego bezsprzeczne prawo!

Nie rzucim ziemi!

Jeszcze Polska — nie zginęła!...

Swój do swego! Kupujcie Maggi! — Precz z żydami! Czytajcie „Rzeczpospolitą!" Nie damy ziemi! Nie damy! Nic nie damy!...

— — — — — — —

— Ani piędzi naszej ziemi!

— Ani, ani...

— Kto tu mówi o pokoju?...

— Na hak z nim!

— Do ostatniej kropli krwi!

— Panie Antoni — w twoje ręce!...

— Daj ci Boże!

— Tchórz ten, co ucieka! Wytrwać trzeba na posterunku, a wtedy zobaczymy kto silniejszy!...

— Pod sąd z tymi co popłoch szerzą! Nie wolno nam ziemi porzucać!

— W twoje ręce Jasiu! Daj pyska Kaziu!...

— Amen!

Stronnictwem, które najbardziej przeciwstawiało się pokojowi, najbardziej pchało do wojny "aż do zwycięstwa" była narodowa demokracya. Przecież właśnie narodowa demokracya oświadczyła na jesieni zeszłego roku, że z bolszewikami wogóle nie można zawierać pokoju, że trzeba wojnę prowadzić aż do obalenia bolszewizmu...

Fatalnym błędem, który zaciążył nad Polską, było zerwanie rokowań z powodu Borysowa. My jedni ostrzegaliśmy i przepowiadaliśmy złe skutki. Ale skoro rokowania zerwano, to wojna dalej się potoczyła. Ofensywa na Kijów była koniecznem następstwem militarnem, przedłużenia wojny. Bo niepodobna było czekać, aż bolszewicy zbiorą swe siły i na nas uderzą. Czyż lepszą byłaby ofensywa na Smoleńsk-Moskwę, jak tego chcieli endecy, co w takim samym stopniu rozbudziłoby patryotyzm rosyjski? Zresztą narodowa demokracya nie występowała przeciwko wyprawie na Kijów, sprzeciwiała się tylko idei tej wyprawy, postawieniu sprawy niepodległości Ukrainy. Nar.-demokracya uważała widocznie, że korzystniejszem będzie nasze położenie, jeżeli w dalszej ofensywie będziemy mieli przeciwko sobie i Rosyę i Ukrainę.

Myśmy byli wogóle przeciwko przedłużaniu wojny, a więc przeciwko wojennemu rozstrzyganiu sprawy ukraińskiej.

Obecnie tylko szczere i konsekwentne stawianie sprawy, pokoju demokratycznego da siłę moralną naszej polityce.

Koniecznem jest, aby rząd niezwłocznie przygotował się do zawarcia pokoju i zdobył się na jasno określony plan.

Tow. Perl stawia następujący wniosek:

"Połączone komisye polecają rządowi niezwłocznie opracować program dla delegacyi pokojowej w duchu sprawiedliwego i demokratycznego pokoju".

Na posiedzeniu zabrał także głos nowy szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski.

—•••—

Węgry żądają wydania Beli Kuhna.

NAUEN, 24. lipca. (Radio) Węgierski rząd zwrócił się do niemieckiego pełnomocnika z żądaniem wydania Beli Kuhna. Rząd Rzeszy nie powziął jeszcze żadnego w tym kierunku postanowienia.

—•••—

— Zdrowie prezesa! Zdrowie pana radcy dworu!

— Ja się nie ruszam ze Lwowa krokiem!

— Ani ja!...

— Ani ja....

— Ani my!...

— Nikt się nie rusza!...

— Jechał to sęk! Amen!

Prezes wstaje! W oczach zapał, czupryna zjeżona, na twarzy stanowczość i upór pijacki.

— Panowie! Z każdego okna, z każdego załomu muru, z za każdej cegły, bronić będziemy kresowej polskości Lwowa!... Twierdzą nam będzie każdy próg!.. Panowie! Niech żyje nasza dzielna armia!...

— Vivat! vivat! vivat!

— A teraz pozwolę sobie zaśpiewać.

I intonuje: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!"

Dziesiątki głosów podchwytuje z ogniem i zapałem bojowym wzniosłą strofę roty Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!"

— — — — — — —

A nazajutrz?...

W ciepłą, roziskrzoną gwiazdami noc lipcową wyjeżdża prezes z żoną, kuframi i meblami do Torunia, by oglądnąć wreszcie słynne pierniki toruńskie i pomnik Kopernika.

Za nim wyjeżdżali wszyscy.

„Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród!" — O, nie rzucim!...

— — — — — — —

I ból ostry jak szpada, przeszywa serce żołnierza naszego, gdy spojrzy na chwilę za siebie.

RAORT.

—•••—

Historyczne posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 24. lipca (Pat.) Po odesłaniu szeregu interpelacyi do odnośnych komisyi, marszałek oświadczył, iż od Naczelnika Państwa otrzymał wiadomość, że został zamianowany nowy gabinet. Marszałek wymienił skład gabinetu. Na porządku dziennym była tylko ustawa w sprawie zmiany ustwy o dotychczasowem zaopatrzeniu wdów i sierót. Ministerstwo skarbu proponuje, aby sprawę przekazać R. O. P. Izba na to się zgodziła. Dalej zawiadomił marszałek, że R. O. P. wydała rozporządzenia w sprawie poboru roczników 1894 do 1890, w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwu i utrzymania porządku publicznego podczas wojny na obszarze b. dzielnicy pruskiej w sprawie sądów doraźnych w b. zaborach austryackim i rosyjskim, w sprawie wydawania rozkazów bezpośrednio i nakazów rekwizycyi przez władze wojskowe, w sprawie powołania prawników do służby czynnej wojskowej, w sprawie wprowadzenia w życie na obszarze R. U. wojskowego postępowania karnego i w sprawie utworzenia na obszarze b. dzielnicy pruskiej straży bezpieczeństwa. Wszystkie te rozporządzenia odesłano do odnośnych komisyi.

W składzie R. O. P. nastąpiły zmiany. P. Dmowski zrzekł się mandatu, taksamo poseł Głąbiński jako jego zastępca, posłowie zaś Rataj i Skulski występują z Rady jako ministrowie. Na ich miejsce zostali wybrani zamiast Dmowskiego Głąbiński, zamiast Skulskiego Załuska; zamiast Rataja dotychczasowy jego zastępca p. Kiernik, zastępcą zaś p. Anusz; w miejsce p. Skulskiego dotychczasowy jego zastępca p. Dubanowicz, zastępcą zaś p. Sołtyk.

PRZEMOWIENIE PREZ. MINISTRÓW WITOSA.

Głos następnie zabrał prezes min. Witos, który przemówił w te słowa: Wysoki Sejmie, Zgodny wysiłek wszystkich stronnictw reprezentowanych w tej Wysokiej Izbie, konieczność współpracy i konsolidacyi całego narodu w chwili dla państwa tak ważnej, doprowadziły do utworzenia rządu, który mam zaszczyt dziś Wysokiej Izbie przedstawić.

W myśl wyrażonych przezemnie zasad mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie następującą deklaracyę: Stajemy przed Wysokim Sejmem jako powołany przedz całe przedstawicielstwo narodu "rząd obrony narodowej". Obejmując władzę w ciężkiej dla ojczyzny chwili, ślubujemy skupić wszystkie siły dla obrony granic państwa, całości i niepodległości Rzeczypospolitej. (Brawa). Gotowi zawsze do zawarcia pokoju sprawiedliwego i demokratycznego, nie ustępujemy przed żadną groźbą zgwałcenia prawa narodu polskiego do wolności i zjednoczenia (brawa). Powołując lud do broni uznajemy święty obowiązek państwa do zabezpieczenia żołnierzom poparcia, inwalidzie opieki; i rodzinom zarówno zmobilizowanych jak i ochotników czynnej, natychmiastowej iw ydatnej pomocy (brawa). Rząd wezwie naród do ofiar koniecznych dla ratowania i ocalenia ojczyzny, i nich adowoli się ofiarnością jedynie jednostek. Nie uchylając się pod żadnym względem od ścisłej demokratycznej kontroli ze strony społeczeństwa, żądać będziemy od każdego obywatela spełnienia obowiązków podyktowanych koniecznością obrony kraju. Poprzedniczy nasi wysłali 22. b m. do rządu rosyjskiego republiki sowieckiej bezpośrednio propozycyę zawieszenia broni i rozpoczęcia rokowań pokojowych. Rząd rosyjski republiki sowietów propozycyę w zasadzie przyjął. Rozejm jest tylko pierwszym krokiem w tym kierunku, i nie przesądza jeszcze losów zawarcia pokoju (głosy: słusznie). Polska złożyła przezto wobec całego świata dowód, że pragnie wojnie kres położyć i rozpocząć erę twórczej pokojowej pracy.

Nie osłabiając w niczem wiary narodu we własne siły, rząd wierny sojuszom uczyni wszystko, co należy, aby uzyskać pomoc od sprzymierzeńców i sojuszników naszych. Związani każdem uderzeniem serca z naszą bohaterską armią, do której zwracamy się z nakazem i wezwaniem do wytrwania, skupieni w zaufaniu, głębokiem około Naczelnego Wodza i zjednoczeni w wielkiej pracy dla Polski w pokoju zwyciężymy. Stąd po tej drodze, rząd oczekuje od Sejmu ustawodawczego i od narodu pełnego poparcia. (Huczne brawa i oklaski.)

Oświadczenia klubów.

Następnie imieniem klubów sejmowych składali oświadczenia pp. Kiernik (P. S. L.), Głąbiński (Z. L. N.), Trzciński (N. Z. L.), Chodzyn (N. P. R.), Stolarski (Wyzwolenie), Federowicz (K. P. K.), Rosset (Zj. mieszcz.), Putek (lewica P. S. L.), Sitterman (Zjedn. niemieckie).

Oświadczenie P. P. S.

P. Barlicki (związek PPS.) oświadcza: Forma której PPS pragnęła, jest rząd oparty na masach pracujących miast i wsi, tj. rząd robotniczo-włościański. Obecnie związek PPS. uznał że w takiej chwili wyjątkowej może wziąć udział w rządzie powołanym do obrony kraju i zawarcia pokoju. **Związek PPS świadom jest ofiar, jakie ponosi partya przez udział w rządzie koalicyjnym i bierze na siebie odpowiedzialność w zrozumieniu i poczuciu przymu sowych warunków, w jakich partya się znalazła wraz z całym krajem.**

Związek P. P. S. oświadcza, że zawarcie pokoju opartego na pełnem zabezpieczeniu niepodległości i rozwoju Polski oraz na zasadzie stanowienia o sobie i rozstrzygania losów krajów t. zw. kresowych, jest jego niezłomnym celem.

Związek P. P. S. stwierdza, że wchodząc do rządu w celu obrony i pokoju, nadal prowadzić będzie walkę o pełną demokratyzacyę kraju. Związek P. P. S. oświadcza, że popierając w tej wyjątkowej chwili rząd koalicyjny nie dopuści do tego, aby groźne położenie kraju było wyzyskane przez czynniki reakcyjne. Związek P. P. S. prowadzić będzie działalność i nadal w duchu bezstronnej, nieulęknionej; systematycznej obrony mas pracujących.

Rezolucya komisyi spraw zagran. i wojskowej.

Poseł Anusz w imieniu połączonych komisyi wojskowej i spraw zagranicznych przedłożył następujące rezolucye:

Sejm uznaje za konieczne powierzenie władzy wykonawczej rządowi obrony państwa opartemu o współdziałanie wszystkich stronnictw.

Sejm stwierdza niezłomną wolę narodu do stanowczej walki w obronie zagrożonego państwa i gotowość zawarcia trwałego pokoju, któryby zapewnił zjednoczenie z nieporzegłem państwem polskiem wszystkich ziem, których ludność uznaje to zjednoczenie za swoje prawo i swój obowiązek.

Rezolucye połączonych komisyi jednomyślnie przyjęto. Następnie odesłano do komisyi szereg wniosków nagłych. Termin następnego posiedzenia będzie podany później.

—•••—

Ultimatum litewskie do bolszew.

KÖNIGSWUSTERHAUSEN, 24 lipca. (Pat.) Radio. Według otrzymanych tu wiadomości, litewski minister spraw zagranicznych wysłał do Cziczerina notę z żądaniem opróżnienia przez bolszewików Wilna i okolicy i przelania władzy cywilnej w ręce rządu litewskiego. Nota ma charakter ultimatum i w razie odmownej odpowiedzi, możliwy jest konflikt rosyjsko-litewski.

—•••—

Grecy zajęli Adryanopol.

LYON, 24 lipca (Pat.). Radio. Według telegramu „Daily Express" wojska greckie zajęły Adryanopol.

HAGA, 24 lipca (Pat.). Holend. b. pr. donosi wedle Daily Express z Konstantynopola, że Turcy przed opuszczeniem Adryanopola podpalili to miasto.

—•••—

Nowiny z dnia.

Lwów, 25 lipca.

REPERTUAR „CHOCHLIKA“ w ogródku przy ul. Teatyńskiej l. 14. „Próba miłości“, operetka. „Kleptomania“, komedya, oraz solo nowych sił. Początek o godz. 7·30 wieczorem.

—•••—

TEATR ART.-LIT. („CASINO DE PARIS“) ul. Rejtana 3. — Premiera z nowym aktualnym programem oraz farsą „Oj! ten mezanin!“ Seweryn Michałowski, Wandyczowa, Ochrymowicz i i. Bliższe szczegóły w afiszach. Początek o godz. 7·30 wiecz.

—•••—

TEATR WODEWILOWY (gmach ul. Ossolińskich 10). Codziennie przedstawienie. Operetka, balet, wodewil. Bilety wcześniej w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

—•••—

DZISIEJSZA NIEDZIELA. Dowiadujemy się, że w dniu dzisiejszym ulice naszego miasta będą miały wygląd bardzo ożywiony. Ukażą się automobile z transparentami, aeroplany będą unosiły się nad miastem i rozrzucą odezwy, lotny kabaret zjawi się w różnych punktach miasta, wieczorem odbędzie się przedstawienie w teatrze. Cały bowiem szereg organizacyi obywatelskich projektuje na ten dzień rozwinięcie propagandy na rzecz Armii Ochotniczej.

TRZYDNIOWA ZBIÓRKA ULICZNA dla frontu odbędzie się w sobotę, w niedzielę i poniedziałek w celu zdobycia funduszów dla zaopatrzenia ochotników odchodzących w pole i zasilenie stacyi posiłkowych na dworcach. Zbiórkę organizuje Związek „Wszystko dla frontu“, a mianowicie zbiórkę sobotnią dn. 24 lipca obejmie „Zjednoczenie polskich chrześć. Tow. kobiecych“, w niedzielę dn. 25 bm. „Praca Narodowa Kobiet“, a w poniedziałek dn. 26 bm. „Liga Kobiet“.

Członkinie „Zjednoczenia“ i inne Panie, chcąc wziąć udział w zbiórce sobotniej zechcą się zgłosić po legitymacye i puszki do sklepu p. Ruczabińskiej ul. Trybunalska l. 1. Panie pragnące pomoc w zbiórce niedzielnej zgłoszą się po puszki i legitymacye dn. 24 bm. w lokalu „Pracy Narodowej Kobiet“ ul. Sokoła 1 między godz. 4 a 7. Panie mające zamiar podjąć się zbiórki poniedziałkowej zechcą się zgłosić 25 bm. od g. 10 do 1 przedp. w lokalu „Wszystko dla frontu“. Związek „Wszystko dla frontu“ gorąco prosi Panie Członkinie Towarzystw Związkowych o udział w powyższych zbiórkach.

WSZYSTKO DLA FRONTU. Wszystkie Zarządy Herbaciarni podlegające Związkowi 'Wszystko dla frontu“ wyślą swe delegatki na zebranie w lokalu Związku, pl. Akademicki l. 1 w poniedziałek 26 lipca o godzinie 5-tej po południu celem omówienia wspólnej jednolitej pracy, oraz rozdziału prowiantów zakupionych przez Związek “Wszystko dla frontu“.

Wszystkie Panie Dyżurne Przystani W. P. Podzamcze dworzec zaprasza się na posiedzenie w lokalu “Wszystko dla frontu“. Związek “Wszystko dla frontu“ najusilniej wzywa je o godzinie 4-tej. Sprawy bardzo ważne — udział wszystkich konieczny.

WIEC KOBIET odbędzie się w niedzielę 25. lipca br. godzina 7-ma wieczór w sali ratuszowej, w sprawie udziału kobiet w akcyi obrony granic Państwa. Wszystkie obywatelki miasta powinny się zjawić, by stanąć do pracy nad wzmocnieniem naszej armii, nad zasileniem skarbu, wziąć w opiekę uchodźców i rodziny ochotników i zjednoczyć całe społeczeństwo pod jednem hasłem obrony Niepodległości Polski.

Następują podpisy całego szeregu organizacyi kobiecych.

FRONTOWY TEATR MAŁOPOLSKICH ODDZIAŁÓW ARMII OCHOTNICZEJ. Lwowski teatr wodewilowy z dyrektorem Leonem Danielukiem na czele oddał się do dyspozycyi Dowództwa M. O. A. O., wstępując w szeregi wojska. Tym sposobem armia zyskała odrazu dobry teatr, który żołnierza naszego podtrzymywać będzie na duchu i równocześnie dawać mu będzie w wolnych chwilach godziwą rozrywkę. Na razie teatr ten grać będzie w własnej siedzibie przy ul. Ossolińskich l. 10, a w stosownej porze wyjedzie na front. Dziś popołudniu odbędzie się uroczyste przedstawienie wyłącznie dla żołnierzy, wieczorem zaś dla publiczności. Bilety wcześniej nabyć można w biurze dzienników Sokołowskiego ul. Jagiellońska 7.

MANIFESTACYJNY POCHÓD MŁODZIEŻY NA RZECZ ARMII OCHOTNICZEJ. Tutejszy Komitet otrzymał następującej treści pismo: “Oddział propagandy Małopolskiego Oddziału Armii Ochotniczej zwraca się do Polskiego Komitetu “Dzieci na wieś“ z prośbą o zarządzenie, by młodzież wzięła udział w propagandzie na rzecz Armii Ochotniczej przez uczestnictwo w pochodzie manifestacyjnym, który odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godzinie 6-tej popołudniu.

W tym celu młodzież półkolonijna zbierze się w poniedziałek 26-go bm. nie jak zwykle o 8-mej lecz dopiero o godz. 12-tej w południe, w swoich szkołach, gdzie otrzyma obiad; podwieczorek itd. następnie wyruszy na miejsce zbiórki na Wałach przed teatrem miejskim. Stąd uda się pochód z muzyką na ulicę Zamarstynowską, odda hołd Armii Ochotniczej, poczem odbędzie się defilada przed D. O. G. (pl. Bernardyński). Po odbytej defiladzie pochód rozwiąże się.

Oddział propagandy dostarczy do ognisk transparentów i napisów, które każde Ognisko ma przynieść ze sobą na plac zbiórki.

Młodzież szkół średnich zbierze się w poniedziałek o godzinie 9-tej rano na dziedzińcu filii Gimnazyum VIII (budynek Bernardyn.) gdzie otrzyma rozkazy co do manifestacyjnego pochodu, urządzonego przez Oddział propagandy Małopolskiego O. Armii Ochotniczej.

REFERAT PROPAGANDY D. O. G. zwraca się do młodzieży 12—16 lat, chętnej do służby kurjerskiej, by zgłosiła się w biurze Referatu ul. Długosza 5, l. p. między godz. 9—1 i 4—7 popołudniu.

DR. D. REIZES, lekarz miejskiej Kasy chorych, powrócił z urlopu i ordynuje jak dawniej przy ul. Sykstuskiej 36.

OMYŁKA DRUKU. W notatce naszej o aprowizacyi robotników zaszła omyłka, bo nie w zakładach wojskowych, ale niektórzy majstrowie i zarząd składy miejskiej, a specyalnie insp. Berg. pobierał od personalu po 125 mk. zamiast po 110 mk.

RUCH POCIĄGÓW. Z dniem 24. lipca wznawia się na szlaku Lwów-Rzeszów ruch pociągu osobowego Nr. 42 (odjazd ze Lwowa 23'35) a od 25. lipca pociąg osobowy Nr. 31 (przyjazd do Lwowa 10'55.(.

„BUDOWA POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ“. „Bałtyk“, Polskie Towarzystwo Żeglugi Morskiej i Rzecznej S. A. przystępuje w połowie sierpnia do konstytującego walnego zebrania o którego terminie doniesą „Monitor“ oraz czasopisma krajowe.

PRÓBY PROWOKACYI. Wczoraj przy ul. Jagiellońskiej wywołano awanturę przy rozlepianiu afiszów prowokujących ludność żydowską. Afisz naturalnie był anonimowy. Do wywołania zbiegowiska przyczynił się kap. Weryk Bronisław, kom. transp. wej. VI. armii, który stojąc w obronie prowokacyjnego afisza, nieodpowiednio do swej roli się zachował. Sprawa oparła się o policyę, gdzie spisano protokół o tem zajściu.

Spodziewać się należy, że władze wojskowe pohamują temperament bohaterów z poza frontu.

KOŁOWACIZNA. Jak już donosiliśmy, w ostatnich dniach nastąpiło przymusowe dostawianie mężczyzn do świadczeń wojennych.

Onegdajsza „Chwila“ zamieściła w kronice wiadomość z Dow. Okr. Gen. że dalsze dostawianie przymusowe nie nastąpi, ponieważ kahał lwowski dostarcza codziennie za wielką ilość robotników tak, że nadliczbową ilość puszcza się z powrotem do domu bo... nie ma dla nich zajęcia.

Lecz p. prez. Neumann rozesłał do wczorajszych dzienników ponowne wezwanie do dobrowolnego wstawiennictwa się do robót grożąc przymusowem dostawianiem.

Możeby p. Neumann informował się na przyszłość u władz wojskowych, czy istnieje faktyczne zapotrzebowanie robotników, by nie wprowadzać niepotrzebnej kołowacizny.

REHABILITACYA. Pod tym nagłówkiem umieszczona była w Dzienniku notatka, z której mogłoby wynikać, że p. G. spowodował uwięzienie 2 chłopców podejrzanych o współwinę w kradzieży dokonanej w drukarni. Otóż stwierdzamy, że notatka ta dostała się do numeru bez wiedzy redakcyi i że p. G. nie miał żadnego wpływu na zarządzenie aresztu śledczego, bo to jest rzeczą władzy.

USIŁOWANA KRADZIEŻ. W czasie przewożenia cennych rzeczy dr. Włodzimierza Łukasiewicza prof. uniw. z realności przy ul. Sykstuskiej 43 do Muzeum Narodowego w Krakowie, domownicy spostrzegli, że zajęci przy pakowaniu ukryli kuferek ze srebrem, wartości paręset tys. marek, pod schodami.

Po pewnym czasie spostrzeżono, że Antoni Brusicki, zam. przy ul. Skarbkowskiej 31, usiłował wynieść ukryty kuferek. Sprowadzony na policyę przyznał się do usiłowanej kradzieży, wobec tego osadzono go w aresztach policyjnych.

BRAK NADZORU. Trzyletnia Marya Miczko w realności przy ul. Kopernika 41 spadła z wysokości I piętra i złamała lewą rękę. Pogotowie rat. udzieliło jej pierwszej pomocy.

POŻARY. Wczoraj w nocy przy ul. Łazarza l. 12 powstał pożar na strychu jednej z lokatorek, gdzie było nagromadzonych wiele rzeczy. Spaliła się tu część dachu.

Wczoraj popołudniu w jednem z mieszkań przy ul. Szaszkiewicza l. 6 wybuchł pożar. Zgorzała sofa i firanki u okien. Straż pożarna w obu wypadkach pod komendą zast. nacz. Spaczyńskiego ogień zlokalizowała i ugasiła.

—•••—

WSZYSCY CZŁONKOWIE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO, którzy nie pełnią służby wartowniczej, jawią się w niedzielę dnia 25. bm. o godz. 10-tej rano na zbiórkę w Stow. “Skała“ ul. Mickiewicza l. 26.

Nieusprawiedliwienie do 3. dni nie jawienia się powoduje wykluczenie ze Związku.

—•••—

Bolszewicy myślą o pochodzie na daleki Zachód.

Na ogólnem zebraniu W. C. I. K. moskiewskiej rady robotniczych i włościańskich delegatów zabrał głos Trocki, który między innemi powiedział co następuje o celach wojny z Polską:

“Towarzysze, przegnałbym, by najgłówniejszem wrażeniem, odniesionem z tego zebrania było to, że walka, która nas czeka, będzie ciężką. Wiadomem jest burżuazyi polskiej że rozpoczynając walkę z nami, stawia wszystko na kartę. I ci którzy stoją po za nią, wiedzą, że białogwardyjska Polska, uciemiężająca polski proletaryat złączony z piotrogrodzkim i moskiewskim proletaryatem dziesięciu latami wspólnej walki rewolucyjnej — wiedzą, że białogwardyjska Polska dąży do wzniesienia tamy pomiędzy nami i Europą. Polska szlachta twierdzi, że rosyan, tych barbarzyńców i scytów trzeba odepchnąć na wschód. A my dążymy na zachód, na spotkanie europejskiego proletaryatu, który wie; że może ono nastąpić tylko nad trupem białogwardyjskiej Polski, w wolnej, robotniczo-włościańskiej Polsce“.

—o—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Sądy doraźne w całej Polsce.

WARSZAWA (Pat.). Zarządzam na terytoryum całego państwa polskiego wprowadzenie sądów doraźnych względem osób, podlegających sądownictwu wojskowemu, które staną się winnemi:

1) dezercyi;
2) nakłaniania do dezercyi;
3) szpiegostwa;
4) nieuprawnionego werbunku;
5) tchórzostwa przed nieprzyjacielem;
6) plądrowania;
7) niesubordynacyi, przez czynne targnięcie się na przełożonego;
8) buntu lub rokoszu wojskowego; oraz

a) w byłym zaborze rosyjskim:
9) rozboju;
10) zabójstwa;
1) podpalenia lub innego rozmyślnego uszkodzenia cudzego mienia;

b) w byłym zaborze austryackim (jeżeli przestępstwo staje się zbrodnią):
9) morderstwa;
10) rabunku;
11) podpalenia;
12) gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności;

c) w byłym zaborze pruskim (jeżeli przestępstwo staje się zbrodnią):
9) morderstwa;
10) rabunku;
11) podpalenia;
12) gwałtu publicznego przez złośliwe uszkodzenie cudzej własności;

Ostrzegam przed popełnieniem któregokolwiek z powyżej wymienionych przestępstw, gdyby bowiem kto dopuścił się odnośnego przestępstwa będzie oddany pod sąd doraźny i karany śmiercią.

Podp.: Minister spraw wojskowych
Józef Leśniewski gen. por.

—♦♦♦—

Podjęcie ruchu towarowego między Polską a Czechami.

MORAWSKA OSTRAWA (Pat.). Dnia 21. bm. odbyły się w Boguminie obrady przedstawicieli rządów polskiego i czeskiego w sprawie podjęcia z powrotem ruchu towarowego pomiędzy Polską i Czechami przez Bogumin. Obradami kierował prezydent międzykoalicyjnej komisyi plebiscytowej hr. Manneville.

Na podstawie osiągniętego porozumienia został z dniem 21. b. m. ruch towarowy między Polską i Czechami ponownie podjęty. Jako pierwszy odszedł zatrzymany przed kilku dniami na stacyi w Morawskiej Ostrawie wagon banknotów przeznaczonych dla Polski.

—♦♦♦—

Liczba bezrobotnych w Niemczech rośnie.

Jak donosi „Breslauer Morgenzeitung" Nr. 192 z 17. lipca 1920 liczba bezrobotnych w Niemczech wspieranych przez rząd wzrasta szybko wskutek złego stanu gospodarczego Niemiec. Według statystyki urzędowych liczba mężczyzn bezrobotnych wynosiła 1 lipca 1920 233.618, zaś kobiet 78.573 czyli razem 312.191 wobec 293.185 bezrobotnych dnia 15. czerwca a 270.073 dnia 1 czerwca.

—♦♦♦—

Ogłoszenie Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.

Sprzedaż chleba i mąki.

Na karty chlebowe oznaczone Nr. 7 sprzedawany będzie chleb biały o wadze dotychczasowej 800 gramów i po dotychczasowej cenie 10 marek, na odcinki mączne zaś karty chlebowej Nr. 7. sprzedawać będą konsumy, sklepy miejskie i rejonowe (z wyłączeniem sklepów zapasowych, które mają zwrócić odcinki mączne wraz z chlebowemi) po 1/4 kg. mąki białej na osobę w cenie po 13 marek za kg. prócz kosztów opakowania.

Wzywa się więc pp. Kupców rejonowych i zarządców konsumów, by zgłosili się w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na mąkę i chleb w następującym porządku: pp. Kupcy rejonowi dziel. I., II. i III. dnia 26. lipca w poniedziałek, pp. Kupcy rejonowi dziel. IV., V. i VI. dnia 27. lipca we wtorek, pp. Zarządcy konsumów i zakładów dnia 28. lipca w środę.

Zarazem uprasza się PP. Kupców o ścisłe przestrzeganie we własnym interesie, wymienionych terminów.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—♦♦♦—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Podpisanie traktatu wersalskiego było błędem.

„Achtuhrblatt" zamieszcza wynurzenia niemieckiego ministra spraw zagranicznych dr. Simonsa w sprawie układów w Spa i sytuacyi obecnej w Niemczech. Dr. Simons mówi między innymi:

„Popełniliśmy błąd podpisując traktat wersalski w tem fałszywem mniemaniu, że traktat nie będzie poważnie brany przez samych jego twórców. Tymczasem jest inaczej i z tem się musimy liczyć. Także groźba wkroczenia do zagłębia Ruhr lub obsadzenie innych części kraju wedle art. 18. traktatu pokojowego będzie zawsze wisieć nad naszemi głowami."

Na zapytanie interlokutora, czy możliwe jest rychłe przyjęcie Niemiec do Ligi narodów odpowiedział dr. Simons:

Jeszcze nienawiść jest za głęboka a rany za świeże, ażebym mógł wierzyć w pojednanie narodów w tak krótkim czasie, ale uważam za obowiązek każdego dyplomaty do tego celu zdążać.

—♦♦♦—

Niemieckie bojówki przy pracy.

BYTOM, 23 lipca (Pat.). Dnia 21, b. m. od rana urządzały zorganizowane bojówki niemieckie napady na instytucye polskie i ludność polską w Raciborzu. Rozzuchwalony brakiem oporu ze strony władzy tłum, wtargnął do biura Dra Brożka, zdemolował je i rozpędził personal.

Następnie tłum napadł na mieszkanie Dra Brożka i zupełnie je obrabował. Wreszcie rzucił się tłum na dom polski „Strzecha" w którym urzęduje polski komitet plebiscytowy i obrzucił go kamieniami, Podczas całodziennych tych zaburzeń trzymała się policya miejska na uboczu. Skonstatowano 8 wypadków ciężkiego pobicia osób pochodzenia polskiego.

—o—

Komunikaty.

ZEBRANIE WERBUNKOWE odbędzie się w niedzielę o godz. 10 przedpoł w organizacyi stolarzy ul. Piesza 2.

ZARZĄD OKRĘGOWY ZIEMI WOŁYŃSKIEJ POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ, podaje do wiadomości, że biuro Zarządu wskutek ewakuacyi zostało przeniesione z Łucka do Warszawy i mieści się przy ul. Krakowskie Przedmieście 7. m. 8.

Zarząd prosi wszystkich członków zarówno Zarządu Okręgowego jak i poszczególnych Kół P. M. S. Okręgu Ziemi Wołyńskiej i wszystkich zainteresowanych, o piśmienne skomunikowanie się i podanie swych adresów.

—♦♦♦—

3 dnia.

POLSKI CYNCYNAT

Kiedy Rzym był w niebezpieczeństwie, wysłał senat posłów do Cyncynata, który zdala od wydarzeń politycznych orał swoją ziemię — aby ratować ojczyznę.

Historya się powtarza, jak wszystko zresztą na świecie, pomimo zmiany stosunków, życia, ludzi i areny na której się rozgrywa.

I tak kiedy niebezpieczeństwo bolszewickie groziło Polsce zalewem, kiedy intrygi właśnie rozbijały solidarność narodową w imię arcyormiańskiej etyki i dubanowiczowsko-rzeczpospolitackiej koncepcyi politycznej — na oczach wszystkich staje postać dziewicy orleańskiej bez krawatu i w siermiędze chłopskiej, jako ta, która ojczyznę dźwignąć potrafi z ciężkiego paroksyzmu i opresyi.

Od Karpat po Bałtyk i od Pucka do Tarnopola brzmi na ustach wszystkich: Witos!

A tymczasem Witos niby nowoczesny Cyncynat, orze sobie na rodzinnej ziemi w Wierzchosławicach, ani dbając o godności i zaszczyty, które mu wdzięczny naród ofiaruje.

"Kurjerek Krakowski" donosi, że "na czele rządu stoi chłop, którego wiadomość o wysokiej godności doszła w chwili, gdy w pocie czoła uprawiał swój zagon".

Czyż może być coś szczytniejszego w sposobie pojmowania swoich obowiązków obywatelskich?...

Historya chce aby wzniosłe czyny i piękne przykłady cnót obywatelskich odbywały się według od wieków ustalonej recepty.

I dlatego wysłannik rządu odnajduje p. Witosa przy czepigach pługu.

Przeznaczenie pomaga nieraz historyi, jak i historya przeznaczeniu

Bo przecież nic łatwiejszego było jak zastać p. Witosa na objażdżce swoich młynów, czy zatopionego w czytaniu najnowszych telegramów PATA!

Mogło się zdarzyć, że wysłannik rządu znalazłby p. Witosa zajętego studyowaniem ceduły giełdowej, lub dyktującego listy i telegramy do swoich przyjaciół politycznych, pod jakimi warunkami obejmie ster rządów...

Mogło być inaczej! Ale tu przeznaczenie i historya chcą, że p. Witosa znajduje się przy pługu aby przejść do potomności, jako symbol niewygasłych cnót piastowskich w narodzie, reprezentowanym w Spa przez aż 43 delegatów i pana Grabskiego.

Cyncynacie — czemże ty jesteś, wobec naszej historyi?..

RAORT.

—♦♦♦—

Łapanie do robót.

Mimo zgłaszania się do świadczeń wojennych większej ilości ludzi, aniżeli faktycznie wojskowość potrzebuje, tu i ówdzie zapalony „patryota" w opasce czy mundurze urządza sobie łapanie po ulicach. Znamy wypadek, że za 50 mk. można się było od tego łapania uwolnić.

Na te dzikie stosunki zwracamy uwagę władz, bo naprawdę wstydzić się należy, że tego rodzaju samowola może być cierpiana.

—♦♦♦—

Zniesienia świadectw czystości.

Z polecenia Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemiami, stacye kontroli czystości we Lwowie zostaną aż do odwołania zamknięte z dniem 25 lipca b. r. Wobec tego wolno sprzedawać bilety kolejowe bez świadectw czystości. Komisarz Nadzwyczajny dla spraw walki z epidemiami w Małopolsce.

Szkoda, że tak późno ci pp. komisarze się opamiętali

Po powrocie delegatów PPS. z Zachodu

Tow. pos. Lieberman, powróciwszy z państw zachodn., gdzie wraz z tow. Regerem spędził kilka tygodni w celu informowania tamtejszych sfer robotniczych o stosunkach polskich i działalności partyi naszej, a także w celu poznania opinii tych sfer o Polsce, ogłasza w „Robotniku nast. sprawozdanie.

We Francyi.

W Paryżu towarzysze nasi po odbyciu szeregu konferencyi z członkami partyi socyalistycznej, prasy i związków zawodowych, nabyli przeświadczenia, że niema klasy, lub sfery, gdzieby nie panowało rozgoryczenie na Polskę z powodu wyprawy kijowskiej.

Socyaliści zarzucają Polsce, że wojnę na Ukrainie przedsięwzięto w interesie wielkiej własności ziemskiej, wszyscy zaś Francuzi zdradzają całkowitą obojętność dla sprawy samodzielności Ukrainy. Szczególnie złą opinią cieszy się Petlura, a stąd i sojusz w nim Polski. Francuzów umacniają w ich poglądach co do Ukrainy liczne grupy ukraińskie zagranicą, które w większości swej — czy to z lewicy skrajnej, czy z prawicy, — są przeciwne oderwaniu Ukrainy od Rosyi. A poselstwo polskie, jeżeli nie działa otwarcie na rękę tym grupom ukraińskim, to w każdym razie przez swe milczenie bezczynność i nieudołstwo w niczem nie przyczynia się do korzystnego dla Polski oświetlenia sprawy, owszem szkodę nam tylko przynosi. O tem, aby Francuzi wierzyli w szczerość zapowiedzi i dążeń polskich, co do utworzenia niepodległej Ukrainy, niema mowy.

Co się tyczy stosunków, jakie obecnie zapanowały w ruchu robotniczym Francyi, to stwierdzić należy, że po ostatnich wielkich strajkach nastąpił wyraźny zwrot w kierunku umiarkowania. Przejawia się to zarówno w ruchu zawodowym, jak też w partyi. Bolszewizujące elementy w organizacyi kolejowej, które przeważyły szalę na rzecz strajku o natychmiastowe unarodowienie kolei i innych gałęzi przemysłu, tracą na wpływie i znaczeniu, a najlepszym (i najsmutniejszym) tego wyrazem jest fakt, że związek kolejarzy, który do niedawna liczył 300 tys. członków, obecnie spadł do liczby 100 tys. Prawda, że rząd stosuje niesłychane represye i wydalił ze służby 18 tys. funkcyonaryuszów kolejowych, t. j. wszystkich tych, którzy w najmniejszej choćby mierze wmieszani byli w sprawę strajku. Tak samo w partyi słabnie prąd, dążący do zjednoczenia się z Moskwą, natomiast wzmacnia się centrum partyi (grupa Longuet'a), a nawet kierunek Renaudela zaczyna podnosić głowę i coraz większy znajduje posłuch. Renaudel zaczął też wydawać tygodnik p. t.: „Vie sociale" („Życie społeczne").

Partya francuska pragnie utrzymywać stosunki z PPS. i nie jest wcale usposobiona dla nas nieprzyjaźnie. Jeżeli na łamach „Humanite" ukazują się od czasu do czasu ostre napaści na partyę naszą i na poszczególnych towarzyszy, to pochodzi to stąd, że centralny organ partyjny na mocy uchwały kongresu, obowiązany jest udzielić miejsca przedstawicielom wszystkich kierunków partyjnych. Do tego służy „wolna trybuna" organu partyjnego, gdzie wszyscy mogą wypowiedzieć swój sąd, który nie jest jednak bynajmniej głosem partyi. Tylko na tej drodze udało się utrzymać jedność partyi.

Przy sposobności wspomnimy o odpowiedzi udzielonej przez tow. Liebermana niejakiemu Varinowi, który w ordynarny i klamliwy sposób napadł na partyę naszą w artykule, wydrukowanym w „Humanite". W tymże dzienniku z dnia 12. bm. tow. Lieberman opisuje rolę jaką odegrały legiony Piłsudskiego i prostuje kłamstwa Varina.

Każdy uczciwy człowiek musi uznać wspaniałą odwagę, jaką Piłsudski okazał wobec Niemców, nie uginając się przed nienawiścią i groźbami niemieckiej kamaryli wojskowej".

W Anglii.

Po przybyciu do Londynu, towarzysze nasi otrzymali telegraficzne wezwanie na kongres Partyi Pracy w Scarborough. Tam zajęli miejsca honorowe przy prezydium kongresu. O kongresie tym pisaliśmy już.

Poziom obrad był nadzwyczaj wysoki, ujawniło się niezwykłe bogactwo talentów krasomówczych, wytrawnych mówców. Podziwiać należało temperament i żywość mów. Stara tradycya parlamentarna Anglii odbija się silnie także na kongresach robotniczych. Uderza niesłychane poszanowanie dla przewodniczącego jakoteż karność zgromadzenia. Wystarczy skinienie ręki przewodniczącego, aby największa burza na sali cichła. Przywódców swych robotnicy witali gorąco, serdecznego zwłaszcza przyjęcia doznał Tom Shaw, jeden z delegatów przybyłych z Rosyi i kandydat na sekretarza 2-ej Międzynarodówki w razie przeniesienia jej do Londynu.

Po raz pierwszy poświęcono wiele czasu na rozpatrywanie spraw polityki zagranicznej. Uwydatnił się przytem rys charakterystyczny, że stale w dyskusyi poruszano sprawę Polski. Tak np. delegat Walker, przemawiając przeciwko samodzielności Indyi, powołał się na Polskę mówiąc: Patrzcie na Polskę, gdy tylko otrzymała samodzielność, rozkochała się w wojnie i niepokoi cały świat.

Towarzysze nasi wręczyli do rąk prezydium Kongresu deklaracyę PPS. w sprawie wojny.

Trzeciego dnia trwania kongresu Partyi Pracy wybrano nowy Komitet Wykonawczy, w skład którego weszli najwybitniejsi przywódcy ruchu robotniczego. Komitet natychmiast po wyborze przyjął towarzyszy naszych w celu odbycia z nimi konferencyi. Towarzysz Liberman przedstawił sytuacyę w Polsce, politykę PPS. i jej zabiegi pokojowe. Po referacie wywiązała się długa dyskusya, w ciągu której tow. Liberman odpowiedział na cały szereg pytań. Ponieważ konferencya przeciągała się, uchwalono dalsze pytania wyłożyć na piśmie. Po skończonej konferencyi tow Mac-Donald i Shaw w

ST. POSNER.

Bitwa nad Marną.

Wiadomo już dzisiaj, że Francya nie była przygotowana do wojny. Nie chciała wojny. Po za drobną grupą krzykaczy nacyonalistycznych, karyerowiczów, łowiących tłuste ryby w mętnej wodzie hałasu politycznego, nikt we Francyi nie wyciągnął szpady w obronie Alzacyi. „Myślmy o niej zawsze, nie mówmy o niej nigdy", taką maksymę na użytek pokoleń całych ukuli twórcy i budowniczowie Trzeciej Rzeczypospolitej. Sojusz z Rosyą był zawarty na zasadzie status quo, to znaczy bez prawa poruszania kwestyi alzacko-lotaryńskiej. Był to sojusz obrony na przyszłość. W roku 1911 Francya, pragnąc uniknąć wojny z Niemcami, zgodziła się ustąpić im część Konga.

Słowem: gdy zbrodnicza ręka rozpalała zarzewie wojny. Francya nie miała ani ciężkiej artyleryi, ani amunicyi, ani dostatecznej ilości karabinów, ani ubrań dla żołnierzy, ani szpitali, ani środków leczniczych. Trzeba było wszystko improwizować, wysyłać komisye za komisyami do Włoch, do Hiszpanii, do państw skandynawskich, do Holandyi, do Stanów Zjednoczonych po broń, po sukno, po szpitale polowe, po środki apteczne.

Tymczasem nieubłagany taran niemiecki przewalał się przez wątłe terytoryum belgijskie i uderzał we Francyę. Przerwał front pod Charleroi i przerwawszy, siejąc zniszczenie, mordując i paląc, toczył się dalej, goniąc przed sobą armię francuską. Opinia publiczna nic nie wiedziała. Surowa cenzura nie pozwoliła pisać o przerwaniu frontu. Nagle — było to 22 albo 23 sierpnia pan Clemenceau, który nie oglądał się na censurę, wystąpił z artykułem, w którym pytał: jakże to Prusacy są w departamencie Sommy, jakże się tam dostali? Jesteśmy zdradzeni przez nieudolność i głupotę generałów! Wróg jest w Sommie, za tydzień może być nad Marną, a będziemy spokojnie spali za przykładem naszego sztabu generalnego.

Dans la Somme: zawołała opinia i zaczęła przecierać oczy. Zaczęto badać mapy sztabu generalnego. Gdzie są nasi? Gdzie wróg? Zaczęto powtarzać nazwiska generałów pruskich. Wtedy poraz pierwszy opinia francuska zapoznała się z nazwiskiem von Kluck'a. Przeróżni ludzie zaczęli już wtedy chować meble, obrazy, kosztowności co cenniejsze i wywozić je z Paryża do Lyonu, do Moulins, do Bordeaux, na wieś. W galeryach publicznych zaczęto usuwać co najdroższe obrazy i rzeźby. Chowano je w Paryżu, później powędrowały na południe, do Tuluzy. Bogacze zaczynali też dyskretnie uciekać. Koleje żelazne zajęte były przez wojsko. Co dnia, bardzo wcześnie, ludzie źle sypiący mogli słyszeć syreny automobilów zdążających za miasto. Z okna można było widzieć tłomoki na imperyalu wspaniałego wozu automobilowego o sile stu i stu pięćdziesięciu kilometrów na godzinę. Wewnętrz siedziało kilkoro osób więcej niż średniego wieku. To był dopiero początek ucieczki bogaczy i cudzoziemców z zagrożonej od wroga Lutecyi. Pewnego dnia pisma, wychodzące o szóstej rano przyniosły orędzie prezydenta Rzeczypospolitej, że na żądanie imperatywne naczelnego dowódcy Joffre'a prezydent i rząd opuszczają z nieopisanym żalem stolicę i przenoszą się do Bordeaux, skąd kierować będą administracyą cywilną kraju. Armia nie odda Paryża, jak tylko po ciężkiej walce. Ale nawet gdyby trzeba było Paryż oddać, wojna nie będzie skończona, iłe że wojna ta może być skończona tylko zwycięstwem Francyi. Gdy zanni odbiorcy gazet czytali te ciężkie i okrutne słowa, rządu już w Paryżu nie było. O czwartej rano wyjechał był cichaczem z Paryża, podobno nie bez ciężkiej walki z Joffre'm który był nieubłagany i groził dymisyą na wypadek, gdyby rząd nie usłuchał rozkazu ewakuacyi. Za rządem wyniosły się gazety, a wraz z dziennikami ich czytelnicy. Była to gremialna ucieczka kilkudziesięciu tysięcy zamożnych rentyerów. Płacono tysiące szoferom. W ciągu najbliższych dni droga prowadząca do środkowych departamentów Francyi po przez Rambouillet, Fontainebleau, Moulins była tylko jednym słupem kurzu, w którym torowały sobie drogę olbrzymie, zapalone latarnie automobilów. Był to brzydki Paryż, który uciekał. W Moulins, w Poitiers na całej linii do Bordeaux, do Biarritz, ku Pyreneom albo przez Macon, Dijon ku Alpom Szwajcarskim — płacono na postojach tysiące za łóżko, za materac w korytarzu, za miejsce na stole bilardowym w trzeciorzędnej kawiarni. Ludzie, nawykli do wygód najbardziej wyrafinowanych, nocowali na skwerach, przygodnie w pobliżu automobilów, w których spały kobiety. Rządy nad Paryżem objął mocny, prosty człowiek, generał Galieni, który krótkim, żołnierskim stylem zawiadomił ludność, że jest, że czuwa i że nie odda Paryża.

Zostawał bowiem Paryż. Zostawały zawsze setki tysięcy kobiet, starców, dzieci i mężczyzn, których nie zdołano jeszcze ubrać w mundur wojskowy. Zostawało milion paręset tysięcy istot żywych, które nie miały automobilów, ale miały mężne dusze i nie chciały ani stolicy oddać ani zobaczyć wroga w Paryżu. Cisza zaległa ulice. Na bulwarach pusto. W ogrodach przestronnie. W wielkiej, cudnej sali Biblioteki Narodowej stali bywalcy szepcą po kątach, interpretując uczenie komunikaty sztabu. Są już między niemi żałobne noszący opaski na ramionach. Są i tacy, co mają już dzieci w niewoli. Wspominają rok 1871. Szukają analogii. Nie znajdują ich. Wtedy za wodzem nie było narodu. Dziś cały naród, w szkole ludowej świeckiej wychowany, jest na froncie. Nie pod przymusem, z pod bata żandarma ale dobrej woli: studenci, księża, rabini, robotnicy, chłopi, mnóstwo ochotników. Jakżebyśmy mogli tę wojnę przegrać w takich warunkach, w atmosferze takiego nastroju? My niczyjego dobra nie chcemy, bronimy własnej ziemi, własnego ogniska, własnego prawa do życia. Nie bronilismy

prywatnej rozmowie z tow. Libermanem wyrazili swą radość i wielkie zadowolenie z przebiegu dyskusyi.

Dalszy ciąg konferencyi odbył się w Londynie, gdzie też zdecydowano utrzymać stałą łączność z PPS.

Oprócz tego odbyła się osobna konferencya z Lansbury'm i dyrekterem polityki zagranicznej „Daily Heralda“. Z rozmowy okazało się, że panuje silne uprzedzenie do Polski i do PPS. Taki Lansbury traktuje wszystko z punktu widzenia uczuciowo-filantropijnego, a socyalizm taki też nosi u nich charakter. Zarówno Lansbury, jak też wszyscy członkowie delegacyi angielskiej, którzy zwiedzili Rosyę zgadzają się w jednym punkcie, mianowicie, że ludność rosyjska ogromnie cierpi z powodu blokady i wojny. A ponieważ pobyt ich w Rosyi przypadł na okres ofensywy polskiej na Kijów, więc czynią Polskę współwinną cierpień Rosyi. Stąd niechęć do Polski, idąca równolegle z uczuciem litości do Rosyi. Z drugiej strony obawiają się w Anglii, zarówno jak we Francyi, aby Polska nie wciągnęła ich w nową wojnę. A stąd rodzi się nienawiść i oburzenie, przybierające charakter żywiołowy.

Nie od rzeczy będzie przytoczyć krótkie, lapidarne wnioski, do jakich doszedł Tom Shaw po zwiedzeniu Rosyi. Shaw twierdzi z całą stanowczością, że bolszewizm niema żadnej przyszłości w Anglii, gdzie nigdy się nie pogodzą ze służbą przymusową w armii i ograniczeniem wolności osobistej. Wrażenia swe z Rosyi streścił w kilku punktach: 1) wszystkie partje socyalistyczne i niesocyalistyczne dobrowolnie poddały się bolszewikom i popierają ich gorąco z powodu wojny z Polską. 2) Stan Rosyi pod względem gospodarczym i bytowania ludności jest straszny. 3) Pomimo to panuje porządek i dyscyplina. 4) Anglicy po przyjrzeniu się systemowi bolszewickiemu odrzucają go, jako niezgodny z tradycyą, naturą i psychiką angielską. 5) Wszyscy członkowie delegacyi powrócili z silnem postanowieniem dopomożenia Rosyi pod każdym względem i w każdym kierunku, gdyż są wzruszeni głodem i straszną nędzą, jakie cierpi ludność rosyjska.

W Polsce (gdzie Shaw był przed wyjazdem do Rosyi), twierdzi on, że jest znacznie lepiej.

Wreszcie warto zaznaczyć, że demonstracye, urządzane tak hałaśliwie przed ambasadą polską w Londynie w celu protestowania przeciwko ofenzywie polskiej, liczą po pięć-sześćset osób z krzykliwym podpułk. Malonem na czele, którego nikt poważnie nie traktuje.

BELGIA.

I tu stosunek do Polski nie jest bardziej przyjazny, aniżeli gdzieindziej. Aczkolwiek socyaliści belgijscy są zaciętymi przeciwnikami bolszewizmu, to jednakże nie mogą usprawiedliwić polityki rządu polskiego.

Belgia szybko przychodzi do siebie, miasta zniszczone na wojnie odbudowują się, nastrój jest wesoły, dobrobyt wzrasta. Wpływy partyi wielkie.

Ruch flamandski, przybiera na sile, a znajdując opór ze strony walenów, kryje w sobie zarodki walk. Nawet w partyi socyalistycznej są silni i wpływowi przeciwnicy odrębnej organizacyi flamandzkiej, a choćby nawet autonomii w łonie partyi.

NIEMCY.

W powrotnej drodze towarzysze nasi zwiedzili tu — rzecz zrozumiała — w przejeździe Niemcy i przekonali się, że i tu — rzecz zrozumiała — pałają nienawiścią do Polski, zwłaszcza z powodu korytarza w Prusiech. Wszędzie odzywają się o Polsce z największą niechęcią.

W sprawie Gdańska i Górnego Śląska wszyscy, począwszy od junkrów,, a skończywszy na komunistach, są zgodni, że mają pozostać przy Niemczech i że nie należy żałować żadnego trudu, by to osiągnąć.

Z poważnej strony dowiedzieli się tow. nasi, że wpływ reakcyjnych sfer wojskowych i dawnej kamaryli wojskowej jest niezłamany. Rewolucya dotknęła tylko powierzchni życia niemieckiego, a w gruncie rzeczy b. mało się zmieniło.

POSELSTWA POLSKIE.

Na zakończenie słówko o poselstwach polskich zagranicą. Pracują one ogromnie opieszale i niedbale. Cała robota ich polega przeważnie na tem, że zapewniają sobie poparcie kilku skorumpowanych pism, będących bez wpływu i znaczenia.

Do jakiego stopnia poselstwa te ośmieszają siebie i Polskę świadczy taki chociażby fakt, że w poselstwie polskiem w Londynie działa jako funkcyonaryusz prof. Wildenhardt. Otóż wygłasza on odczyty dla Anglików i informuje ich, że Piłsudski jest nadsocyalistą, że Polska jest państwem socyalistycznem i t. p. W ten sposób pragnie się wmówić w opinię publiczną że polska nie jest reakcyjna. Nic dziwnego, że wzburza to śmiech i kompromituje poselstwo.

—•••—

Bela Khun aresztowany.

GDAŃSK. 25 lipca (Pat.) Dzienniki donoszą, że wczoraj na statku reemigracyjnym „Lizbona“ aresztowano Belę Kuhna, Lenina i kilku innych wybitnych komunistów w chwili, gdy chcieli udać się do Moskwy.

—•••—

Powołanie do robót dla celów wojskowych.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Ponieważ dotychczasowe wezwania nie odniosły spodziewanego skutku wzywam wszystkich mieszkańców m. Lwowa płci męskiej w wieku od 17—50 lat bez różnicy wyznania, narodowości i stanu, ażeby w myśl obowiązujących ustaw o świadczeniach osobistych natychmiast zgłaszali się w szkole im. Kr. Jadwigi (róg Akademickiej i Chorążczyzny) do robót dla celów wojskowych, w przeciwnym razie nastąpi przymusowe dostawienie przy pomocy organów wojskowych. NEUMANN w. r.

—•••—

Niemcom wstępu i zamieszkania wśród nas Żyli śród nas i bogacili się. Za mało im było tych wawrzynów. Chcieliby wyzuć nas z ojcowizny naszej. Słyszał Pan? Burgundyi im się zachciewa. Szampania ma do nich należeć. Czytał pan Bernhardi'ego? Czytał pan Tannenberga? Żołnierz nasz czuje o co chodzi, czuje, że tu chodzi o życie i dlatego ten wiecznie burzący się anarchista, ten antymilitarysta biegnie do szeregu. Oficerowie przejeżdżający przez Paryż, opowiadają cuda o męstwie i inteligencyi tego żołnierza. Straty nasze są ogromne. Ale nie damy się. Żołnierz woła: on les aura! Damy im radę, choć odstępujemy wciąż i bez końca...

Oblicze starca, który tak mówił, było surowe i spokojnie. Chwilami uśmiech zarysował się koło cienkiej wargi. Chwilami pocierał nerwowo dłonie. Słuchano go z szacunkiem. Był członkiem Instytutu Francyi i był autorem kilkunastu wielce cenionych prac archeologicznych. Znał świat i ludzi. Prace jego Niemcy tłomaczyli i przyjeżdżali słuchać jego wykładów. Nie miał do nich nienawiści. Dawniej protestował przeciwko tej nienawiści, o ile ją u rodaków spotykał. Teraz — widocznem było, jak zmienił się stosunek jego do Niemców: zapadał się w niości szacunek dla ich nauki, dla ich pracowitości, dla ich przedsiębiorczości dla iach wytrwałości i cnót rodzinnych. Zdeptanie Belgii. Najazd na Francyę. Profesor miał trzech wnuków na froncie i kilku siostrzeńców. Cały jego dom był w szpitalu Czerwonego Krzyża.

Przeżyliśmy lata wojny najcięższe. On stracił wnuków na wojnie i żonę stracił w szpitalu dla tyfusowych i wreszcie sam pożegnał ten świat na krótko przed drugą i ostatnią ofenzywą niemiecką. Umierał na południu w cudnem ustroniu. Pisał mi przed śmiercią, że wiary w zwycięstwo nie stracił i im dłużej ta wojna trwać będzie, tem powniejsze wydawało mu się zwycięstwo.

(Dokończenie nastąpi).

—o—

Głosy prasy zagranicznej.

(Już nikt nie łudzi się co do bezinteresowności ententy).

Pod tytułem Rosya, Anglia i Polska przynosi "Arbeiterzeitung" artykuł pełen goryczy co do roli ententy w krwawym pojedynku między Polską a Rosyą. Z każdego wiersza przegląda żal ogromny, że Polska zmarnowawszy swe siły w niepotrzebnej wojnie zamiast zwrócić je ku odbudowie wewnętrznej, stoi dziś nad brzegiem przepaści. Może położenie Polski przedstawić mu si czarniej, aniżeli jest ono w rzeczywistości; widzi już zupełny upadek militarny, brak rezerw, które mogłyby szybkiem wkroczeniem odwrócić nieszczęście, ale w znakomity sposób kreśli stanowisko ententy, szczególnie zaś Anglii, która przecież w wojnie wogóle jakoby udział wzięła w celach najbardziej „humanitarnych“, najszlachetniejszych.

„Militarna klęska zmusiła ententę do interwencyi; Anglia ofiarowała republice pośrednictwo. Ale imperyalizm angielski nie jest bezinteresownym pośrednikiem. Rząd angielski gotów był prowadzić wojnę z republiką sowietów aż do ostatniego Polaka. Teraz zaś gdy Polska klęskę ponosi gotów jest wydać Rosyi wszystkie interesy Polski, jeśli tylko kapitał angielski zrobi przytem dobry interes.

Między warunkami pokojowymi, które rząd angielski postawił rządowi sowietów, na miejscu pierwszem nie postawiono bynajmniej ochrony interesów polskich na Litwie i we wschodniej Małopolsce, ale żeby Rosya zobowiązała się zabezpieczyć zapłacenie przynajmniej częściowo długów Francyi i Anglii. To oczywiście dla City (śródmieście, ognisko handlu i bankowości w Londynie -- Red.) o wiele ważniejsze jest, aniżeli kwestya „granic na wschodzie!“ Ale rząd bolszewicki zignorował „ultimatum“ Anglii, odrzuca jej pośrednictwo i żąda bezpośrednich rokowań z Polską.

A Anglia policzek ten spokojnie chowa do kieszeni. Albowiem tasama Anglia, która nie zdołała wystawić własnej armii nawet przeciw mustafa Kemal Baszy, i musiała poczynić liczne ustępstwa na rzecz Greków w Małej Azyi, aby jej dać do dyspozycyi 70 batalionów przeciw nacyonalistom tureckim, chyba z trudnością, zdobędzie się na zebranie jakiejś siły zbrojnej przeciw republice sowietów. A i nastrój robotników angielskich nie pozwoli na wysłanie większej pomocy. Tak Polska, którą ententa wpędziła do tej wojny, nie znajdzie wsparcia w jej stronę w chwili klęski. Jeśli nie uda jej się w ostatniej jeszcze chwili odeprzeć wroga z granic, to sama jako pokonana będzie musiała zawierać z nim pokój.

Niepewną jest rzeczą, czy rząd sowietów skłonnym będzie do zawarcia pokoju, zanim w Warszawie nie będzie mógł go podyktować.

Partya militarna, na której czele stoi Trocki, chce wojny aż do zupełnego zniszczenia Polski, albowiem nie chce Polsce pozostawić czasu, by w czasie rokowań pokojowych zebrać mogła nową armię i ponieważ spodziewa się, że dotarłszy do granic Czechosłowacyi i Niemiec, będzie mogła ponieść rewolucyę światową daleko na zachód.

Ale naprzeciw partyi militarnej stoi w Rosyi partya pokojowa. Ta nie życzy sobie wkroczenia do Polski, jak długo nie ma w Polsce silnego ruchu komunistycznego, który zawezwałby pomocy rosyjskiej (!), wkroczenie bowiem bez tego zastrzeżenia miałoby cechę zdobycia militarnego; partya ta zaś życzy sobie jak najszybszego pokoju z Polską, aby Rosya mogła obrócić siły swoje dla socyalistycznej rozbudowy państwa. „Od rezultatu walki tych dwu partyi w Rosyi zależy nietylko los Polski, ale dalszy przebieg wypadków na wschodzie a razem z tem losy całej Europy“.

COLOSSEUM codziennie o godz. 7·30 w. Starobojarski bal, balet 16 osób. — St. Śliwiński z teatru „Miraż" w Warszawie. — Mirska, pieśniarka. — Les Fleurs, gimnastycy. — Duo Conrady, tancerki. Rozkosze ojcowskie, farsa. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4-ej i 7·30 wieczór. — Bilety wcześnej do nabycia w składzie papieru S. Gabryela, ul. Legionów 3

Apollo Od 23. b. m. Nadzwyczajna nowość rosyjska! 936 Po raz pierwszy we Lwowie! Niezwykle wstrząsający dramat w 3 aktach pod tyt.: **„W szponach Ochrany rosyjskiej".**

OGŁOSZENIA.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa l. 11. Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem, 872—29

PIECZĘCIE kauczukowe i metalowe wykonuje po najtańszych cenach rytownik, ulica Sykstuska l. 19 **Maks Glaserman**

Były elew kliniki wiedeńskiej
Dr. MICHAŁ SALPETER
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych ord. od 8—9 i od 12—6 Lwów, Sykstuska 17.

Farby drukarskie i masę do wałków oraz wielki wybór papieru — poleca „Grafita", Lwów, ul. Kołłątaja l. 2. 855

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA
poleca się
Szan. Towarzystwom oraz bibliotekom robotniczym

Kościół demokratyczny	4 Mk.	— fen.
W imię krzyża	7 „	— „
Lutnia robotnicza	7 „	— „
Worek Judaszów	7 „	— „
W kwestyi wychodźctwa rob. polsk. do Francyi	2 „	50 „
Z dziejów prasy socyalistycznej	4 „	— „
Jezus i Judasz	30 „	— „
Śmieszne historye	20 „	— „
Prowokator	30 „	— „
Z burzliwej doby	5 „	60 „
Ciernie Śląskie	5 „	60 „
Socyalizacya i Rady Robotnicze	4 „	— „
Rady Fabryczne i Związki Zawodowe	4 „	— „
Zarys stosunków Galicyjskich	1 „	50 „
Litwa i jej ludy	2 „	— „
Ubezpieczenie społeczne	1 „	50 „
Towarzysz!	1 „	— „
Quo Vadis Polsko?	5 „	— „
Demokracya Kościuszkowska	50 „	— „
Kalendarz Ludowy z r. 1920	5 „	60 „
Sprawozdanie Kom. Centr. Klas. Z. Zawod.	15 „	— „
Rocznik Spółdzielczy Z. R. S. S.	55 „	— „
Jak założyć rob. stow. spożywców	7 „	— „
Społeczne znaczenie rob. inst. gosp.	7 „	— „
Od przewrotu listopadowego	25 „	— „
Praca najemna i kapitał	12 „	— „
Sprawozd. z pierwszego Kongresu Klas. Z. Zawod.	22 „	— „
Zasady komunizmu	5 „	— „

DO NABYCIA
w Ludowem Tow. Wydawniczem
Lwów, ul. Sykstuska 21.

LUDOWE TOWARZYSTWO WYDAWNICZE
Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24.

Dr. ADAM PRÓCHNIK
DEMOKRACYA KOŚCIUSZKOWSKA
z wstępem sędziwego nestora historyków polskich
BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO
Cena 50 Marek

„Do bogatej literatury o Kościuszce i powstaniu Kościuszkowskiem, przybywa nowe dzieło, pióra młodego historyka dra. Adama Próchnika p. t.: „Demokracya Kościuszkowska". Nie jest to — jak już z samego tytułu wynika — zwykła monografia Naczelnika, pomnażająca szczegóły z jego życia prywatnego, czy też publicznego, ani też nie silił się autor na podanie szczegółowe całego przebiegu, tylekrotnie już opisanego powstania. — W dziele tem autor postawił sobie za zadanie wykazanie na podstawie zebranych dokumentów historycznych, niewątpliwej wartości, jak na wskróś demokratyczne przekonania, wysokie poczucie sprawiedliwości społecznej i gorące przywiązanie do ludu polskiego, były jedynymi motywami, kierującymi całym żywotem i całą powstańczą akcyą Tadeusza Kościuszki.

Książka ta powinna się znaleźć w każdej bibliotece!

DOKUCZLIWE i PRZYKRE
ŚWIERZBY
występujące jako krosty usuwa
MAŚĆ Dr. HELMERICHA
CENA: 10 Mk., 20 Mk. i 30 Mk.
MYDŁO DO TEGO: 7 Mk.
ZIÓŁKA KREW CZYSZCZĄCE 5 Mk.
JEDYNY SKŁAD i WYRÓB
APTEKA M. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.



Ślusarzy samodzielnych poszukuje ślusarnia W. JANUSZ, Lwów Lindego 3. 5—7

Zginął koń
dnia 20. bm., ciemno-gniady, lat 9, na tylnej lewej łydce miał numer i literę 55. L. Ktoby coś o niem wiedział raczy dać znać do żandarmeryi w Zamarstynowie lub do Administracyi za wynagrodzeniem 1000 Mk. 6—2

Instytut kosmetyczny Dra PILECKIEGO pl. Dąbrowskiego 1. Usuwa elektrol. włosy, brodawki, blizny, zmarszczki, plamy wątrobianne, wągry — masaż twarzy — leczy choroby skórne, wypadanie włosów. — Farbienie włosów. 27—8

Obuwie
krajowe i zagraniczne poleca po cenach najtańszych EDMUND LAUB, Lwów, ul. Jagiellońska 15. 4—10

Piwny aparat do sprzedania, Fabryka skórek, Jagiellońska 16. 46

ŻĄDAJCIE
przedwojennej jakości bibułki i tutki cygaretowe
„PROMIEŃ"
w rulonach lub pudełkach
5% na rzecz T. S. L. 803

TEATR STYLOWY **„Chimera"** Lwów, ul. Akademicka 8. 937 wyświetla od 23. do 26. lipca 1920 **Kobieta która...** dramat salonowy. -:- Ponadto doborowe -:- uzupełnienie programu.

Pracownia nowoczesnej fotografii **„HENERA"** znajduje się we Lwowie tylko przy ul. Koralnickiej 4. — (boczna Akademickiej i Zimorowicza) —